

TOŻSAMOŚĆ ZBIOROWA A TOŻSAMOŚĆ INDYWIDUALNA (NA PRZYKŁADZIE UTWORÓW: «BLASZANY BĘBENEK» GÜNTERA GRASSA I «WEISER DAWIDEK» PAWŁA HUELLE)

У статті досліджуються питання ідентичності та її аспектів у житті окремих літературних героїв. Оскар Маццерат, герой роману «Бляшаний барабан» Гюнтера Грасса, який постійно шукає свою ідентичність і своє коріння, є чужим для оточення та для самого себе. У випадку роману Павла Гуелле та його дитячого героя Вайзера Давидка, проблема пошуку власної ідентичності пов'язана зі світом магії та поєднується з єврейською релігією і культурою. Обидва романи, хоча й різні, дозволяють дійти подібних висновків. Почуття відчуження, притаманного особам, які знаходяться в опозиції до колективної ідентичності, неможливо зовсім позбутися, а боротьбу за позитивне сприйняття з боку оточення можна виграти лише через повне прийняття своєї власної ідентичності.

Ключові слова: ідентичність, відчуження, відмінність, іншість, стереотип, проникання культур

*Praca podejmuje problematykę tożsamości i jej aspektów w życiu wybranych bohaterów literackich. Oskar Matzerath, bohater powieści *Blaszany bębenek* Güntera Grassa, nieustannie poszukując swojej tożsamości i swoich korzeni, jest obcy wobec otoczenia i samego siebie. W przypadku powieści Pawła Huelle i jego dziecięcego bohatera, Weisera Dawidka, problematyka poszukiwania własnej tożsamości związana jest ze światem magii, połączonej z żydowską religią i kulturą. Obie powieści, choć różne, pozwalają dojść do podobnych wniosków. Poczucia obcości towarzyszącego jednostkom stojącym w opozycji do tożsamości zbiorowej nie da się całkowicie zniwelować, a batalię o aprobatę otoczenia można wygrać jedynie akceptując w pełni swoją indywidualną tożsamość.*

Słowa kluczowe: tożsamość, obcość, inność, stereotyp, przenikanie kultur.

*This work discusses issue of identity and its aspects in lives of particular characters. Oskar Matzerath, who is a character of *Blaszany bębenek*, incessantly searches for his identity, and in the same time is alien for society he lives in and for himself. In the novel of Paweł Huelle, searching for own identity is connected with magic and Jewish religion and culture. In spite of some differences, both novels incline to the same conclusion. It is impossible to eliminate feeling of otherness in the face of collective identity, and fight for society's approval can be successful only by accepting own individual identity.*

Key words: identity, strangeness, otherness, stereotype, transfert cultures.

Jeśli tożsamością zbiorową nazwiemy takie ukształtowanie podmiotu, w którym podstawową rolę odgrywa związek grupy z istotnymi czy wręcz nieprzemijającymi wartościami, to tożsamość indywidualna będzie związana z pozbyciem się przez jednostkę identyfikacji z właściwym jej miejscem w społeczeństwie – przy czym jest to przedsięwzięcie niezwykle trudne, bowiem struktura społeczna właściwie nie pozwala na realizację wybranej subiektywnie tożsamości, nie daje przyzwolenia na wyłamywanie się i poszukiwanie własnego «ja» [3,

s. 19, 63]. Tożsamość zbiorowa jest więc wyjątkowo nietolerancyjna, a jej wyznacznikiem są stereotypy. Tożsamość indywidualną będzie jednak z kolei posiadała na przykład jednostka przez scaloną społeczność zwana «obcą». Może ona odpychać swoim zachowaniem lub wyglądem innych członków wspólnoty, może fascynować i wpływać na ich życie, diametralnie je zmieniając, zawsze jednak pozostanie indywidualnością wykluczoną z kręgu «swoich».

Socjolog Erving Goffman, zgłębiając problem «piętna» i izolacji jednostek, zwraca uwagę na to, że

każde społeczeństwo ustanawia swoje sposoby kategoryzowania ludzi, a przedstawicielom poszczególnych kategorii przypisuje określone cechy, uznając je za «naturalne». W obrębie określonych układów społecznych obowiązują zatem ustalone sposoby interakcji. Sprawiają one, że kontakt z ludźmi, których w danym układzie możemy się spodziewać, nie zaskakuje nas. Zdarzają nam się jednak spotkania nieprzewidywalne i te, najczęściej, zaliczamy do spotkań z «obcymi». «Obcy» jest więc jednostką zagadkową, mającą jakiś atrybut różniący go od innych, w pewien sposób przewidywalnych, członków danej społeczności. Goffman, charakteryzując bliżej ów atrybut, używa na jego określenie terminu «piętno». «Piętnem» może być zarówno brzydkie, często zdeformowane lub niedorozwinięte ciało, jak i wszelkiego rodzaju zaburzenia psychiczne. Istnieją też przekazywane z pokolenia na pokolenie «piętna» w postaci rasy, narodowości czy wyznania [4, s. 30-35]. Badacz podkreśla jednocześnie, że nie dyskredytuje to jednoznacznie «obcego», bo o ile potwierdza jego odmienność, poniekąd wypomina zarazem powszedniość i zwyczajność «swojego». Jednak bez względu na nacechowanie «piętna», jest ono bezwzględnie przypisane obcemu, charakteryzując go, jako w pewien sposób naznaczonego.

Według antropologa kultury Zbigniewa Benedyktowicza «obce może być wszystko: to, co jasne i uderzające swym blaskiem i to co czarne, to co odrażające, szkaradne i to co piękne. Obcymi mogą być: ludzie, zwierzęta, przedmioty, słowa modlitwy i zaklęcia, istoty demoniczne... itd.» [1, s. 188-192]. Tę wielość spaja jednak stosunek otoczenia do tego, co obce, a jest to najczęściej mieszanka lęku czy wręcz grozy, niechęci, wrogości i – fascynacji. Ważne w tej sytuacji, abyśmy potrafili uznać indywidualną tożsamość obcego, abyśmy przestali patrzeć na niego w kategoriach stereotypu i na siłę dopasowywać do znanych nam norm i obyczajów. Bowiem, jak zauważa Bernard Waldenfels, «obcy to nie efemeryda, groźny precedens czy anachronizm, ale nieusuwalny z naszego świata element współkonstytuujący kulturę, z której czerpię prawomocność struktur sensu, jakimi operuję. Uznanie tajemnicy obcego pozwala na konstytucję tożsamości mnie samego czy też nas» [17, s. 5, 153]. To on bo wiem pozwala na bardziej wnikliwe spojrzenie na własne dotychczasowe życie i na jego weryfikację.

1. Zagubiona tożsamość bohatera *Blaszanego bębenka* Güntera Grasa. Głównym bohaterem *Blaszanego bębenka* Güntera Grasa jest Oskar Matzerath – trzydziestoletni mężczyzna, przebywający w zakładzie dla umysłowo chorych i opowiadający pielęgniarzowi historię swojego życia. Jego losy przeplatają się z historią Gdańska – nie tylko okresu II wojny światowej. Młody Matzerath o swoim życiu opowiada w bardzo szczególnie, pełen ironii i dystansu do samego siebie, sposób:

«Urodziłem się pod żarówkami, mając trzy lata umyślnie przestałem rosnać, dostałem bębenek, rozspiewywałem szkło, chłonałem wanilię, kaszlałem w kościołach, karmiłem Luzie, obserwowałem mrówki, zdecydowałem się rosnać, zakopałem bębenek, pojechałem na zachód, straciłem wschód, wyuczyłem się

kamieniarstwa i pozowałem, wróciłem do bębenka i oglądałem beton; zarabiałem pieniądze i przechowywałem palce, oddałem palce i śmiejąc się uciekłem, jechałem w górę, zostałem aresztowany, skazany, umieszczony w zakładzie, niebawem zostaną uniewinniony, obchodzę dziś trzydzieste urodziny i nadal boję się Czarnej Kucharki – amen» [6, s. 570].

Najważniejszą osobą w życiu Oskara była jego matka. Choć ciepła i pełna miłości, nie była idealna i miała na sumieniu grzeszki, w które, co Oskar miał jej za złe, bardzo często go wplątywała. Spotykała się potajemnie z Janem Brońskim – swoim kuzynem i prawdopodobnie faktycznym ojcem Oskara – zostawiając w tym czasie syna pod opieką, również zauroczonego jej osobą, właściciela sklepu z zabawkami. Chłopiec miał do niej pretensje również o to, że w istocie nie wyjawiała mu, kto jest jego prawdziwym ojcem. Sam czuł, iż jest nim Jan, ale nie uzyskał nigdy potwierdzenia tego faktu. W momencie, gdy matka umiera, Oskar wybacza jej wszakże wszystkie kłamstwa. Rozpaczliwy krzyk chłopca, który chce być pochowany razem z matką, nie pozostawia wątpliwości, że była najważniejszą w jego życiu osobą. Nigdy później nie czuł się już bardziej samotny, niż po jej stracie:

«Nie było już mamy, która wzięłaby mnie do Teatru Miejskiego na baśń bożonarodzeniową do cyrku Kronego czy Buscha. Samotny jak palec, a jednocześnie ponury, oddawałem się swoim studiom, włókłem się prostymi ulicami przedmieścia na Kuźniczki, odwiedzałem Gretchen Schefler, która opowiadała mi o wycieczkach KdF do kraju polarnego słońca, gdy ja tymczasem wytrwale porównywałem Goethego z Rasputinem, nigdy tych porównań nie mogłem doprowadzić do końca i umykałem przed lśniami mroczną cyrkulacją najczęściej w studia historyczne» [6, s. 159].

Po śmierci matki Oskar został pod opieką Matzeratha – protestanta, Niemca popierającego faszystowską politykę i czynnie działającego w partii, chytrego właściciela sklepu spożywczego – w którego towarzystwie nie czuł się szczęśliwy. Już w wieku trzech lat chłopiec rzucił się ze schodów, by przestać rosnać – również na przekór swemu niemieckiemu ojcu. W ten sposób ów zostaje winowajcą – tym, który nie zamknął kłapy od piwnicy, do której wpadł Oskar. Mimo że nigdy nie miał złych intencji, to przez lata żył z poczuciem winy, które wywoływała w nim matka chłopca. Chłopak zaś w Matzerathcie cenił jedynie jego przywiązanie do niej i zdolności kulinarne.

Szybko straciwszy matkę, zmuszony podporządkować się decyzjom «niemieckiego ojca», Oskar coraz bardziej izolował się w swoim świecie. Bał się wielu rzeczy, czuł, że ludzie spoglądają na niego z góry, niczym na dziwnego i pokracznego intruza. Chował się wtedy na strychu, godzinami uderzając w swój sfatygowany blaszany bębenek. To bębnienie, którego nikt nie rozumiał i które wszystkich denerwowało, miało swój ukryty sens. Drażniło ono szczególnie Matzeratha. Czyżby Niemiec podświadomie podejrzewał, że jego syn czuje się Polakiem i siedząc samotnie na strychu tej polskości w sobie poszukuje? Oskar bowiem

poprzez rytmiczne uderzenia w bębenek – jak stwierdzi Sergiusz Sterna-Wachowiak, próbował odnaleźć to, co zagubione – swoją tożsamość [14, s. 55].

Nie dziwi więc fakt, że Oskar wolał spędzać czas z tym, którego w istocie uznawał za ojca – z Janem Brońskim, Polakiem, katolikiem, ale, niestety, także tchórzem i asekurantem. Opis obrony Poczty Polskiej, w którym u boku swego polskiego ojca uczestniczy Oskar, przedstawia Polaków, którzy tuż przed śmiercią z rąk hitlerowców, zamiast walczyć, grają beztrzesko w karty, kryjąc się przed wrogiem [18, s. 21]. Oskara drażniło tchórzostwo Jana także w kontaktach z jego matką. Spotykał się z nią w hotelu w wyznaczone dni, zawsze o tej samej porze, by po chwili, niby przypadkiem, spotkać chłopca wracającego z Agnieszką Koljaiczek do domu i zaprosić ich do kawiarni. Oskar nie lubił uczestniczyć w tej farsie, ale chodził z matką na spotkania, by przez tę godzinę, którą ona spędzała z jego «polskim ojcem», móc rozkoszować się bogactwem asortymentu sklepu z zabawkami. Chłopiec kochał jednak Jana szczerze, a kiedy dowiedział się, że w 1939 roku został on skazany i stracony za działalność dywersyjną, siebie obarczał winą za jego śmierć:

«Ja, Oskar Matzerath, przyznaję się, że w przeddzień pierwszego września czatowałem na Jana Brońskiego, gdy wracał do domu, i za pomocą domagającego się naprawy bębena zwabiłem na ową Poczta Polską, którą Jan Broński opuścił; bo nie chciał jej bronić» [6, s. 236].

Dość zawile relacje rodzinne Oskara powodujące jego zawieszenie między dwiema narodowościami, są dla niego pretekstem do poszukiwania własnej tożsamości i samoistnego jej budowania. Są ciągłą walką z niezrozumieniem i nękającymi go demonami. Z drugiej strony opowieść Oskara o losach jego i jego rodziny jest potwierdzeniem wewnętrznego chaosu i braku poczucia przynależności. Oskar będąc w połowie Niemcem – czuje się jednak w pełni Polakiem i nie potrafi sobie z tym stanem zawieszenia poradzić, co potęguje poczucie obcości. Wewnętrzne rozedrganie dodatkowo pogłębia jego postać karła, która utrudnia kontakty z otoczeniem.

Maria Janion szukając odpowiedzi na pytanie: «Kim jest Oskar i dlaczego nigdy nie zrozumiemy jego świata», skłania się ku tezie, że jest on «nie – człowiekiem», co po prostu znaczy: Innym – i to nie dlatego, że jest karłem czy dzieckiem [11, s. 40]. To wyjaśniałoby przyczynę braku zrozumienia i poczucia obcości. Bohater nie rozwija się w sensie biologicznym. Nie rozwija się też w sensie społecznym, bo jest anarchistą, który nie chce chodzić do szkoły, stanowiącej symbol społecznego podporządkowania. Jeśli człowiek to indywidualność pozostająca w określonych relacjach społecznych, nasz bohater wymyka się z tych ram, żyjąc na granicy społeczeństwa, przemykając się między jego członkami. Jest dzieckiem, karłem, demonicznym artystą, świętym i potworem jednocześnie, ale przede wszystkim jest Innym i obcym. Używa nawet swoistego języka – przemawia za pomocą bębnienia lub rozśpiewanego szkła. Zauważa bowiem, że wszystko można wyrazić poprzez muzykę. Staje się

jednostką społeczną, wyalienowaną, nie pozwalającą się poznać i rzadko mającą ochotę zagłębiać się w problemy innych [5, s. 108-109].

Oskar jednak nie tylko staje w opozycji wobec tożsamości zbiorowej, ale nie może też zrozumieć samego siebie, co dodatkowo utrudnia mu kontakty z otoczeniem. Na każdą nowo poznaną osobę patrzy z dystansem i nieufnością. Nie znosi społecznych ceremoniałów i nie bierze udziału w jednoczących społeczeństwo wydarzeniach. Z boku obserwuje, jak ludzie szukają kogoś, z kim mogliby spędzić życie, nawet jeśli będzie ono pełne kłamstwa i obłudy. Gdyby Oskar nie uciekał od tego, co zesłał mu los, nie zamykałby sobie drogi do stworzenia własnej, pełnej miłości rodziny. «Przebranie», które miało mu zapewnić bezpieczeństwo i spokój, staje się bowiem ograniczeniem utrudniającym porozumienie z otoczeniem.

Oskar z pewnością jest kimś obcym, innym – ale też kimś nieprzeciętnym, zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Jego wrażliwość jest wyjątkowa, nie myśli on stereotypowo. Jako jedyny z bohaterów przeciwstawia swój indywidualizm – grupowości, określone poglądy – bezmyślności, pozornie pustą niedojrzałość – nieodpowiedzialnej i biernej dorosłości [15, s. 40]. W przeciwieństwie do pozostałych bohaterów potrafi się przyznać do porażki. Ogromna samoświadomość i dystans, które go cechują, a których brakuje chociażby zawziętemu Matzerathowi, tchórzliwemu Brońskiemu czy dwulicowej matce chłopca, wywołują liczne nieporozumienia i wycofywanie się Oskara z życia.

Oskar chciał uciec od historii, od narodowościowych czy religijnych podziałów, które ona niosła. Dla niego ważni byli pojedynczy ludzie, a wojna budziła w nim tak negatywne uczucia, że wolał zaszyć się w swoim – mierzącym przez wiele lat zaledwie dziewięćdziesiąt centymetrów – świecie, niż w niej uczestniczyć. Nie potrafił zrozumieć, dlaczego ludzie są prześladowani, giną na ulicach i dlaczego osoby takie, jak Matzerath, bez zastanowienia palą przedmioty, które im nasuwają negatywne skojarzenia lub, co gorsza, nic dla nich nie znaczą – gdy dla innych stanowiły całe ich życie. Oskarowi było obce myślenie w kategoriach «gorszej» i «lepszego» kultury czy religii [16, s. 119-120]. Doświadczył więc wielkiego bólu, kiedy na wystawie sklepu z zabawkami ujrzał napis «żydowska świnią» [6, s. 189]. Gdy wszedł do środka, zobaczył, że sklep został doszczętnie splądrowany przez członków oddziału szturmowego NSDAP, tj. SA, a właściciel już nie żył. Chłopiec – wewnętrznie rozdarty tym widokiem – uciekł, dostrzegając wielką niesprawiedliwość historii. To na blaszanych bębenkach, kupowanych w sklepie Markusa, których wielokrotnie próbowano go pozbawić, wygrywał zatem swój sprzeciw wobec rzeczywistości. Uderzając z całych sił w swój instrument, wyladowywał też złość i dawał upust wewnętrznemu buntowi.

Mimo wielu czynników powodujących, że Oskar nie potrafi lub nie chce budować trwałych relacji międzyludzkich, podejmuje kilka prób stworzenia związków z kobietami, w ramionach których szuka

spokoju, miłości i szczęścia. Niestety, u ludzi którzy go otaczają, nie znajduje wzorów godnych naśladowania. W tym świecie nie ma idealnego związku, uczciwej relacji, na której mógłby się oprzeć. Nawet własna matka nie potrafiła nauczyć go szczerzej, czystej miłości i pokazała, że można się dzielić między dwóch mężczyzn, żadnego jednak do końca nie kochając. Zawodzi też jego próba znalezienia oparcia w drugim człowieku. To z kolei jest konsekwencją samookaleczenia i powszechnego przekonania, że w ciele Karła kryje się jedynie skretyniałe dziecko. Ta niemożność odnalezienia siebie samego i określenia swojej roli w świecie, skutkuje refleksją na temat własnej, nieco zagubionej, o ile nie bezpowrotnie utraconej, tożsamości. Każda próba uzyskania akceptacji tożsamości zbiorowej, kończy się więc dla Matzeratha niesmakiem i rozczarowaniem. Oskar coraz silniej odczuwa wewnętrzne zagubienie, niestety nawet rezygnacja z własnej odrębności nie gwarantuje mu spokojnej enklawy w granicach scalonej społeczności.

2. Tożsamość Weisera Dawidka w powieści Pawła Huelle. Wspólne doświadczenie i współuczestnictwo w okupacyjnej tragedii tylko chwilowo i krótkotrwale zachwiało wieloletnią nieufnością i niechęcią Polaków wobec Żydów, wynikającą z cech, jakie przypisywano temu narodowi [7, s. 57]. Ich zapobiegliwość materialna, aktywność polityczna i społeczna oceniane były przez Polaków bardzo negatywnie. W narodzie tym widziano konkurencję na wszystkich możliwych polach, mogących zapewnić dobrobyt. Stereotyp Żyda jako innego, obcego, niechcianego umacniał się, osiągając apogeum w okresie faszystacji Polski przedwojennej. W okresie powojennym również zanotowano otwarte przejawy agresji. Z początku nieliczne, z czasem przeobraziły się w organizowane, szczególnie na terenach Polski centralnej, antysemityczne pogromy ludności żydowskiej. Mimo że na Pomorzu były one rzadkością, to gdańscy Żydzi, żyjący w rozproszeniu, w obawie przed zagrożeniem ze strony Polaków nie ujawniali swojego pochodzenia [7, s. 57]. Grzegorz Berendt zajmujący się wnikliwie problemem przedstawicieli tej nacji mieszkających na obszarach Pomorza Gdańskiego w okresie drugiej wojny światowej, zauważa, że na terenach: Sopotu, Gdańska oraz Gdyni było najwięcej osób żydowskiego pochodzenia, którym udało się przetrwać wojnę. Zasymilowani, mówiący po polsku bez akcentu, utrzymujący kontakty z nieżydowskim środowiskiem, zdecydowanie łatwiej mogli przetrwać w cieniu swastyki [2, s. 13].

Na terenach Polski Gdańsk, rodzinne miasto autora interesującej nas tu powieści, staje się tygłem kultur i narodów, zawierającym w sobie mikrokosmos i reprezentującym cały świat. Tę wielokulturowość Gdańska doskonale widać w *Weiserze Dawidku*. Warto jednak zaznaczyć, że Gdańsk nie jest miastem, w którym przecinające się ścieżki Niemców, Rosjan, Polaków, Żydów, Ukraińców czy Kaszubów nie do-prowadzałyby do przelewu krwi. Zabijano z powodów socjalnych, kulturowych, także narodowych. Gdańsk przez stulecia budowany był przez żeglarzy, przed-siębiorców, handlowców – w tym Żydów, stanowiąc konstytutywny element zbiorowej tożsamości. Trzeba bowiem dodać,

że wielu Polaków doceniało wkład tego narodu w rozwój kraju. Kontakty polsko-żydowskie nie opierały się wyłącznie na wzajemnej agresji i nienawiści, żydowska przedsiębiorczość, skrupulatność i spokojny tryb życia budziły powszechny szacunek i uznanie. Mury budynków, w tym wiekowe zakłady krawieckie – jak ten należący do dziadka Weisera Dawidka – do dziś przesiąknięte są obecnością dawnych mieszkańców miasta. W powieści Pawła Huellego odnajdujemy chęć poznania, doświadczenia historii i bycia przez chwilę przesiąkniętym wielokulturowością tego miejsca. Gdańsk to wyjątkowa i zarazem magiczna przestrzeń, w której, według autora powieści, zdarzają się dziwne rzeczy [9, s. 22].

Żydzi w większym stopniu niż inni byli postrzegani jako tajemnicza grupa o swoistych i niepojętych zwyczajach, a ich fałszywie rozumiana obrzędowość, niezwykle silnie kształtująca tożsamość, wydawała się hermetycznie zamknięta i niedostępna dla chrześcijańskiego oka. Może zresztą przez to była tak intrygująca [13, s. 9]. W powieści Huellego dzieci uczestniczące w procesji Bożego Ciała, katolickim święcie obchodzonym od stuleci według tego samego schematu, stają oko w oko z tym odwiecznym ucieleśnieniem zła. Tego bowiem wyjątkowego, świętecznego dnia następuje zgrzyt. Z kadzidlanego świętego dymu, wyłania się chudy, błydy niczym duch, żydowski chłopiec, który w tym święcie nie uczestniczy. Chłopcy po raz pierwszy w życiu stykają się z kimś, kto – być może – wierzy w «innego» Boga i odstaje od reszty społeczności scalonej pod względem religijno-kulturowej tożsamości.

Bohaterowie powieści Huellego wraz z Weiserem i Elką wybierają się w podróż po Gdańsku, odkrywając nieznaną im dotąd zakamarki miasta, składające się na poczucie ich tożsamości. Charakterystyczne, że w tym inicjacyjnym procesie poznamyżym to Żyd o nie do końca określonej tożsamości staje się przewodnikiem po polskiej historii i kulturze. Bohaterowie stykają się ze światem skażonym, zatrutym gnijącymi rybami, pełnym brudnych, zaśmieconych podwórek. Weiser, Ela, Szymon, Piotr i Heller przed oczami mają zniszczoną arkadię. Jak zauważa Marek Zaleski, jest to zniszczona arkadia mimo wszystko jednak nie pozbawiona ciągle żywych enklaw prawdziwej «arkadyjskości» [19, s. 116]. Jednym z takich miejsc ucieczki przed otaczającą rzeczywistością staje się cmentarz brętowski – pełna tajemnic przestrzeń wspólnych zabaw. To miejsce wytechnienia i ucieczek przed światem dorosłych. Jednak o wiele bardziej magiczne i dziewczęce stają się dla chłopców okolice Bukowej Górki, zachęcające do poznania historii i kultury miasta oraz jego tajemniczych zakątków. I tu przewodnikiem wyjaśniającym chłopcom symbolikę zwiedzanych miejsc i ich znaczenie dla historii Gdańska nie są ich rodzice – Polacy, a ponownie – żydowski chłopiec, Weiser.

Po doświadczeniach, jakich chłopcy doznali dzięki Weiserowi, ich życie już nigdy nie mogło być takie samo jak przedtem. Otaczająca ich rzeczywistość, dobrze już znana, oswojona i przewidywalna, odeszła bezpowrotnie w przeszłość. Chłopcy zastanawiają się nad sensem istnienia, nad granicą między prawdą a fałszem oraz nad tym, co składa się na ich

indywidualną tożsamość. Wielu kwestii nie potrafią już wyjaśnić racjonalnie. Weiser wprowadził do ich świata zamęt i niepokój, jednocześnie zyskując ich uwielbienie. Udowodnił, że stereotypowe myślenie bywa fałszywe i krzywdzące, a jednostki takie jak on, budujące swoją tożsamość poza obrębem zbiorowości, mogą być niezwykle wartościowe i bogate duchowo.

Za obcych uważani są z reguły indywidualiści, których z określoną grupą nie łączy żadna więź społeczna, albo ci, którzy od tej tożsamości zbiorowej znacznie się różnią [20, s. 275]. W przypadku Weisera czy Oskara, mamy do czynienia z tymi dwiema zależnościami jednocześnie. Cechuje ich brak przynależności do grupy, będącej pewną, zamkniętą całością bądź tylko luźną zbiorowością. Który z nich jest najbardziej obcy? Według Floriana Znanieckiego wobec tej kategorii stopniowanie zawodzi. Obcy wobec rzeczywistości, w której przyszło im żyć, próbują podjąć bezskuteczną walkę ze swymi antagonistami – otaczającymi ludźmi i systemem, który ci współtworzą [20, s. 275].

Bohaterowie nieustannie poszukują swojej tożsamości, przez co jawią się jako intruzi, nie uczestniczący w pełni w życiu społecznym. Jak zauważa Janusz Mucha, całokształt takiego członkostwa zależy bowiem od udziału człowieka w kulturze dominującej, czyli w centralnym systemie wartości. Jest to jądro symbolicznego

porządku norm, które rządzą społeczeństwem. Odrzucenie owych «wartości centralnych», powoduje wykluczenie i niejako skazuje na obcość [12, s. 34-35]. Przeciwstawienie się tożsamości zbiorowej i przegranie walki, oznacza całkowite z niej wyłączenie, co wyraźnie widać na przykładzie bohaterów wszystkich trzech powieści.

Dlaczego żadnemu z bohaterów do końca nie udaje się zyskać zrozumienia społeczeństwa? Zapewne bierze się to stąd, że każdy z nich jest nieprzewidywalny zarówno dla otoczenia, jak i dla samego siebie. Batale o uznanie odrębnej tożsamości jednostka może wygrać tylko wtedy, kiedy w pełni zrozumie i zaakceptuje swoje wnętrze. Dopóki nie odnajdzie własnego Ja, zawsze towarzyszyć jej będzie poczucie zagubienia, będzie podlegać stereotypom, współtworzącym tożsamość zbiorową, które są dla niej, jako dla wyjątkowej i niezwykle krzywdzące czy wręcz okaleczające. Jednocześnie należy pamiętać, że tożsamość zbiorowa daje początek tożsamości indywidualnej, która się z niej wyodrębnia i, jak doskonale widać na przykładzie bohaterów wszystkich trzech powieści, choć pełna stereotypów oraz uprzedzeń, determinuje ona i pozwala wyznaczyć granice nawet najbardziej niekonwencjonalnym jednostkom.

LITERATURA

1. Benedyktowicz Z. Portrety «obcego» / Zbigniew Benedyktowicz. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000. – 215 s.
2. Berendt G. Gmina gdańskich Żydów / Grzegorz Berendt // Pomerania. – 1999. – nr 7/8. – S. 13.
3. Bokszański Z. Tożsamości zbiorowe / Zbigniew Bokszański. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005. – 296 s.
4. Goffman E. Pietno. Rozważania o zranionej tożsamości / Erving Goffman ; [przeł. Aleksandra Dzierżyńska]. – Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2007. – 198 s.
5. Graczyk E. Bachory Grassa / Ewa Graczyk // Günter Grass i polski Pan Kichot ; [pod red. Marii Janion]. – Gdańsk : Słowo / Obraz / Terytoria, 1999. – S. 108–114.
6. Günter G. Blaszyk bębenek / Grass Günter ; [przeł. Sławomir Błażut]. – Warszawa : Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1984. – 178 s.
7. Hejger M. Stosunki narodowościowe na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej (do 1956 r.) – relacje międzygrupowe / Maciej Hejger // Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur. – cz. I ; [pod red. Romana Wapińskiego]. – Gdańsk : Stepan design, 2000. – S. 51–61.
8. Huelle P. (w rozmowie z Anną Zbierską). Nie wierzę w sztuczne / Paweł Huelle // Tytuł. – 1996. – nr 4. – S. 20–39.
9. Huelle P. (w rozmowie z Piotrem Fedorczykiem). Wierzę w natchnienie / Paweł Huelle // Magazyn Literacki. – 1996. – nr 1. – S. 21–25.
10. Huelle P. Weiser Dawidek / Paweł Huelle. – Gdańsk : Słowo / Obraz / Terytoria, 1987. – 264 s.
11. Janion M. Pytania o Grassa / Maria Janion // Günter Grass i polski Pan Kichot ; [pod red. M. Janion]. – Gdańsk : Słowo / Obraz / Terytoria, 1999. – S. 40.
12. Mucha J. Dominacja kulturowa i reakcje na nią / Janusz Mucha // Kultura dominująca jako kultura obca ; [pod red. J. Muchy]. – Warszawa : Oficyna Naukowa, 1999. – S. 34–35.
13. Siemieński M. Księga świąt i obyczajów żydowskich / Mieczysław Siemieński. – Warszawa : Polska Agencja Informacyjna, 1993. – 146 s.
14. Sterna-Wachowiak S. (rec.). Kaszubski Rabelais : (Günter Grass, Blaszyk bębenek, Warszawa 1984) / Sergiusz Sterna-Wachowiak // Nowe Książki. – 2000. – nr 6. – S. 55.
15. Światłowski Z. Günter Grass portret z bębenkiem i ślimakiem / Zbigniew Światłowski. – Rzeszów : «Polnord» ; «Oskar», 2000. – 223 s.
16. Rzońca A., Rzońca W. Kaszubska ojczyzna Güntera Grassa / Anna Rzońca, Wiesław Rzońca // Przegląd Humanistyczny. – 2000. – nr 5. – S. 117–128.
17. Waldenfels B. Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego / Bernhard Waldenfels ; [przeł. J. Sidorek]. – Warszawa : Oficyna Naukowa, 2002. – 258 s.
18. Wiśniewska-Tomaszkiewicz M. Gdański noblista / Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz // Sprawy Nauki. – 1999. – nr 11. – S. 20–21.
19. Zaleski M. Formy pamięci / Marek Zaleski. – Gdańsk : Słowo / Obraz / Terytoria, 2004. – 240 s.
20. Znaniecki F. Współczesne narody / Florian Znaniecki. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1990. – 413 s.